

**GABRIELA  
ZAPOLSKA**

DWIE

# Gabriela Zapolska

## Dwie

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=55843798](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=55843798)*

*Dwie:*

### **Аннотация**

Utwór z nieukończonego przez autorkę cyklu opowiadań Poranne blaski, traktującego o nędzy, krzywdzie i poniżeniu. Zapolska kontrastuje sytuację życiową młodej mężatki, rozpieszczanej przez rodzinę Michasi Furkowskiej oraz biednej służącej Hanki, której życie to nieustanna praca od świtu do nocy.

# Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

# Gabriela Zapolska

## Dwie

W chwili gdy Hanka wynosiła z jadalni talerze, starsza pani powiodła za nią badawczym spod krzaczastych brwi wzrokiem.

– Co mama się tak Hance przygląda? – spytał Furkowski, rozkładając na białym obrusie czerwone swe ręce, poplamione koło paznokci fioletowym atramentem.

„Mama” skrzywiła się octowo.

– Nic, nic!... – odparła suchym, bezdźwięcznym głosem.

Zasznurowała usta, wzruszyła ramionami i po chwili milczenia krzyknęła dobitnie, zwracając się w stronę kuchni:

– Hanka!... leguminę!<sup>1</sup>!

– Zaraz!... – doleciała przeze drzwi odpowiedź.

– Żydowskie zaraz!... – mruknęła starsza pani.

Zapadło znów milczenie, przerywane tylko uderzeniem tępego narzędzia w formę blaszaną, którym to sposobem zapewne Hanka ułatwiała sobie wyjęcie żądanej leguminy.

Pomiędzy matką i mężem – w jasnym flanelowym szlafroku, lawową<sup>2</sup> broszką spiętym u szyi, siedziała Michasia, prezentując w półcieniu zalegającym jadalnię – swą twarzyczkę pobladłą, wyżółkłą, z rysami nagle wyciągniętymi, postarzałymi, z sinymi

---

<sup>1</sup> *legumina* – rodzaj deseru, słodka potrawa na mące, np. kisiel, budyń czy pudding. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *lawowy* – wykonany z zakrzepłej lawy. [przypis edytorski]

plamami pod zaspanymi, błękitnymi oczyma.

Siedziała zgarbiona, skulona, opuściwszy ręce po obu stronach krzesła, dźwigając z trudem swe ciało, obarczone ciężarem przyszłego macierzyństwa, które anemicznie, lecz prawidłowo rozwijało się jak kwiat sztucznie wypielegnowany bez słońca i bez szerokiej przestrzeni.

Tymczasem Furkowski, dumny i zuchwały, włożywszy ręce w kieszenie od kurtki, spoglądał na żonę z pieczołowitością, w której przebijała się spora doza egoizmu. Ten spodziewany wkrótce potomek przejmował go rozkoszą niewymowną. W fabryce, w której był buchalterem<sup>3</sup>, wiedzieli o nim wszyscy, zaczawszy od dyrektora, skończywszy na robotnikach. Od chwili obwieszczenia wielkiej nowiny, Furkowskiemu zdawało się, iż urósł w oczach wszystkich. Chodził powoli, stąpał ostrożnie, tak był przejęty stanem żony. Chwilami, gdy siadał za biurkiem, usuwał delikatnie krzesło. Zdawać by się mogło, że on, a nie Michasia ma zostać matką. W domu otaczał żonę najtroskliwszymi względami, dogadzał jej, podniecony silnie spełnieniem się jego najdoskonalszych marzeń, to jest – posiadaniem... pełnej rodziny.

Zwykła podjazdowa wojna pomiędzy nim i „starszą panią”, matką Michasi, milczącą ugodą przeszła obecnie w zawieszenie broni. „Starsza pani” bowiem zanadto była przejęta ważnością chwili, aby zwracać uwagę na zięcia. Cała jej myśl zwrócona była obecnie na dogadzanie i pieszczanie Michasi, na robienie setek

---

<sup>3</sup> buchalter (daw.) – księgowy. [przypis edytorski]

metrów powijaków, zbieranie starej bielizny i wyszukiwanie higienicznej, a „uczciwej” kołyski.

Pomiędzy tym dwojgiem Michasia zachowywała się jak mały bożek, pozwalając się pieścić i dogadzać swym kaprysom, przesadzając swój stan chorobliwy bezustannym narzekaniem, włóceniem się z kąta w kąt z miną leniwej kotki, z grzywką spadającą w płaskich kosmykach na czoło, w pantoflach męża, ssąc pomarańcze, cytryny, zjadając całe słoiki musztardy i spodki pikli<sup>4</sup>.

Czasem potrząsała melancholicznie<sup>5</sup> głową, mówiła o śmierci, rozczuła się nad ową spodziewaną agonią, widziała się w trumnie i położywszy się na szezlongu<sup>6</sup>, składała ręce i zamykała oczy.

– O tak będę wyglądała w trumnie!... – mówiła do męża, który przerażony, z oczyma wytrzeszczonymi, stał opodal, nie umiejąc znaleźć słowa, aby przykrócić te żałobne sceny, powtarzające się z dziwną regularnością.

Napisała nawet testament, wysmarowawszy na kopercie wielki krzyż i napisawszy wycieniowanymi literami: „Moja ostatnia wola”.

Przybrała minę wiedzionej na stos ofiary i zdawać się mogło, że popełniono względem niej jakąś winę ciężką, za

---

<sup>4</sup> *pikle* – mieszanka warzyw marynowanych w occie. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *melancholicznie* (daw.) – melancholijnie. [przypis edytorski]

<sup>6</sup> *szezlong* – kanapa w kształcie wydłużonego fotela, na której można odpoczywać w pozycji półleżącej. [przypis edytorski]

którą ona teraz cierpi, pokutuje, a świat cały nie ma dla niej dostatecznych względów, aby jej nieszczęsną dolę osłodzić. Przestała się czesać i Hanka musiała nakładać jej pończochy. Nie wyciągała nawet ręki po karafkę z wodą i całe dnie leżała, wyprowadzana gwałtem przez matkę i męża o zmierzchu na krótki spacer. Ledwie się dawała uprosić i wyciągnąć na tę krótką przechadzkę. Wracła wyczerpana, siadając na schodach, czepiając się poręczy. W gruncie rzeczy nie była bynajmniej bardzo osłabiona i jakkolwiek anemiczna i źle rozwinięta, mogła być przejść to wszystko bez wielkich grymasów, tylko rola, którą grała, zanadto jej przypadła do gustu.

Była główną osobą w domu, osiłą, koło której koncentrowały się wszystkie myśli, pragnienia, dążenia, czyny – matki, męża, sługi, gości. Powoli zaczęła tyranizować wszystkich, promieniejąc egoizmem zepsutego dziecka, które czuło się panem sytuacji.

Siedząc tak w tej półciemnej salce jadalnej, zgarbiona i milcząca, mając przed sobą słoik musztardy i korniszonów, pod nogami poduszkę, na poręczy krzesła poduszkę, na kolanach szal – odczuwała wielkie zadowolenie psutej przez los istoty, która w jednej chwili może tyranizować innych lub sformułować życzenie, nad którego wypełnieniem pracować będą ci, którzy dawniej mieli prawo żądać od niej posłuszeństwa i uległości.

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.